

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O .

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

Nr 70.

W Piątek dnia 22. Marca.

1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 20. Marca.

J. C. W. W. Księżę Następca tronu rosyjski przybył tu z Petersburga.

Z dnia 16. Marca.

Listy nadeszłe tu z Hagi wynurzają podobnie jak gazety wielką obawę pod względem grożącego Hollandyi niebezpieczeństwa. Podatek od dochodów, przyjęty przez Izbę, a przez rząd już w prawo zamieniony, nadzwyczajne między ludnością sprawił oburzenie. Majętniejsi obywatele w znacznej liczbie wydaliwszy się z kraju, do Pruss, Belgii a nawet do Anglii się schronili; cały ciężar spada więc na uboższe klasy. Dzienniki krajowe naturalnie bardzo różnego są zdania, ale podobna różność ma i między członkami rządu zachodzić, którzy od razu przeciw temu środkowi silnie protestowali. Pokaże się, ażali rząd w stanie będzie zakłócić to nieukontentowanie, albo czy też prawo swoje cofnie, albo nareszcie czy też do ostateczności przyjdzie. — W piśmie miesięcznym *Wönigera* »der Staat« w poszycie na miesiąc Luty proponują zaprowadzenie publicznych posłuchań u Króla, jakie dawniej ś. p. Franciszek Cesarz austriacki dawał i jakie teraz jeszcze w Saxonii są w zwyczaju. Żeby wszelako nie podawano zupełnie niedorzecznych petycji, kommissya bezpartycjalna podania wszelkie poprzednio zbadać ma.

Theodor Mundt zakończył — jak sobie oświadczyć pozwolił — dla pewnych przyczyn całkiem niespodzianie prelekcye swoje uniwersyteckie, które dopiero w Kwietniu zakończyć był postanowił; spodziewa się, że je później będzie mógł absolwować. Treścią ostatniego odczytu była apologia Dra Nauwercka i wolności nauki. — Zresztą Panu Nauwerkowi łatwo było zrywać z ministryum i opozycyę ogłosić; ma bowiem bogatą żonę i sam znaczny posiada majątek. — Duch stowarzyszeń na uniwersytetach niemieckich coraz bardziej się wzmacnia. W Lipsku wykryto trzy zakazane towarzystwa, Montanów, Markomanuów i Voigtländer, w skutek czego zapewne wielu akademików relegacyi ulegnie.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a .

Z Petersburga, dnia 12. Marca.

Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły orderów, mianowani, w liczbie innych, kawalerami orderów: Św. Anny 2. klasy. — Dnia 5. Lutego Ober-kontroler Departamentu rachunkowości wojskowej, Radzca Stanu Strokowski, Św. Stanisława 3. klasy, 23. Stycznia, przełożony nad wojskowemi kapelanami wyznania Rzymsko Katolickiego oddzielnego Kaukaskiego korpusu X. Sebastyanowicz.

Z Mobilewa, d. 29. Lutego.

Nowe nieszczęście zważyło się na głowy żydostwa w miasteczku Amczysłów w gubernii tutejszej. Przed kilku tygodniami bowiem wysłędzono tam paimkę (przemycanie), w której kilku Żydów udział miało. Doniesiono o tém natychmiast wprost do Petersburga, a w skutek tego dzisiaj Gubernator odebrał rozkaz: »wszystkich żydowskich mieszkańców Amczysłowa oddać pod sąd wojenny.«

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 17. Marca.

Na mocy decyzji Ogólnego Zebrania Departamentów Warszawskich Rządzącego Senatu, w dniu 23. Lutego (6. Marca) t. r. zapadłej, uznanymi zostali za szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa o szlacheństwie; Andrychewicz August., bez herbu; Błoński Ign., herbu Nałęcz; Bogucki Stanisł., herbu Krzywda; Bogucki Ignac., tegoż herbu; Bohdanowicz Mat., h. Łada; Brzeziński Ign., h. Lubicz; Brzeziński Felix., t. h.; Brzeziński Stan., t. h.; Brzozowski Andr. Win., h. Korab; Budny Jakób, h. Jas.rzębiec; Chrościechowski Piotr Jakób, h. Bończa; Czarnecki Józef, h. Łódzia; Czerwiakowski Józef Kacp. Melch. Balt. Sewer., h. Czerwin; Czerwiński Józef, bez herbu; Czerwiński Ant., bez herbu; Czyżewski Ant., h. Drya; Dąbrowski Andr., h. Radwan; Dobski Jul., h. Jastrzębiec; Garliński Leon, h. Pobóg; Gliński Marek Ign., h. Gliński; Godlewska z Popławskich Klementyna Maryanna Filipina, jako Popławska, h. Jastrzębiec; Gorecki Ign., h. Dołęga; Górski Faust. Józef, h. Bożawola; Gostyński Tad. Szym., h. Gryzima; Grabowski Każ., h. Pobóg; Grabowski Jac., t. h.; Grabowski Józef, t. h.; Grabowski Walen., t. h.; Gramczewski Fran., h. Nałęcz; Grodzki Fran., h. Belina. (D. c. n.)

Dnia 15. (27.) Marca r. b., o godzinie 11. z rana, na dziedzińcu Władz Towarzystwa Kred. Z. dopelnioném będzie spalenie wykupionych i zamienionych w 2. półroczu 1843. Listów Zastawnych na sumę złp. 11,118,600, wraz z należąciami do nich kuponami, wartości złp. 1,696,048, oraz summy złp. 5,393,368 kuponów wykupionych i z obiegu wyjętych.

G a l i c y a.

Ze Lwowa, dnia 9. Marca.

Ces. Kr. Podkomorzy, galicyjski właściciel dóbr, Stanisław Hrabia Skarbek, zapisał cały swój bardzo znaczny majątek, jako to: 4 miasta, 29 wsi w Galicyi położone, oraz wystawiony własnym kosztem we Lwowie gmach teatralny z wszelkimi pobocznymi zabudowa-

niami i z całym urządzeniem — w ogółowej wartości półtora miliona złotych reńskich w m. k. (6 mil. złp.) na założenie Instytutu dla ubogich i sierot w Galicyi.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 13. Marca.

Członkowie Izby deputowanych, PP. Beaumont, Leyraud i Lacrosse, podali wniosek ściągający się na przekupstwo przy wyborach; wszystkie dowiedzione podobne przypadki uznane być mają za karogodne. Powodem do tego miał być powtórny wybór w Louviers Pana Karola Laffitte. Biura Izby przyjęły wielką większością przeczytanie wniosku tego na publiczném posiedzeniu.

— Podstęp, którego się opozycya chwyciła przeciw ministeryum za pomocą wniosku Gustawa Beaumont, Lacrosse i Leyraud, nie udał się bynajmniej z powodu stanowiska, jakie ministeryum w sprawie tej zajęło. Opozycya spodziewała się, iż ministeryum przeciw zrobionemu wnioskowi wystąpi w szranki, przez co chciała mu naturalnie zrobić zarzut, jakoby też ministeryum popierało przekupstwo przy wyborach. Wszyscy wszakże obecni wczoraj w biurach ministrowie głosowali za przeczytaniem wniosku w Izbie samej, co też dzisiaj nastąpi. Powtórny wybór Pana Karola Laffitte w Louviers był powodem do wniosku trzech deputowanych opozycyi; opozycya utrzymuje wprawdzie, iż wniosek Pana Karola Laffitte zrobiony w dn. 2. Stycznia do Ministra publicznych robót tyżący się budowania bocznej kolei żelaznej od kolei z Paryża do Rouen aż do Louviers, jest dowodem najpewniejszym, iż tu jakiś akt przekupstwa zająć musiał, by pozyskać głosy dla Pana Karola Laffitte. Mimo tego wszakże, że Izba słabą większością i to z antypatyj osobistych, i z innych względów stroniczych, któremi opozycya przy wotowaniu powodować się dała, dwukrotny wybór za nieważny ogłosiła, dziś jeszcze zachodzą wątpliwości, ażali w obecnym przypadku istotnie o przekupstwie mowa być może, gdyż zkąd inąd podobny zrobiony był wniosek jak P. Kar. Laffitte, z którego strony najmniej rzecz ta uderzającą być może, ponieważ on sam w stanowisku swoim na czele zarządu kolei żelaznej z Paryża do Rouen najbardziej w interesie teg. towarzystwa kolei żelaznej do tego powołany został, jak to on też wyraźnie w piśmie swoim przeczytaném w Izbie wspominał, iż połączenie wspomnianych kolei również jest z korzyścią dla kolei parysko-roueńskiej, jak i dla rządu. Oprócz tego wiadomą jest rzeczą, iż jego główny nieprzyjaciół, Pan

Viktor Grandin, dla tego właśnie tak namiętnie przeciw niemu wystąpił, ponieważ wzmiankowana kolej nie miała iść przez Elboeuf, którego interesa popierać P. Viktor Grandin szczególnie przedsięwziął. Dążnością wniosku przedłożonego Izbie jest, by zapobiedz powtórnemu wystąpieniu deputowanego z jakichkolwiek przyczyn już raz z Izby wydalonego przed témże samém kolegium wyborowém albo przed inném: przedewszystkiém jednakże idzie o to, by przeszkodzić powtórnemu wyborowi P. Karola Laffitte. Pytanie wszakże zachodzi, czyli właśnie wniosek ten tak ułożony jest, iż będzie można dopiąć zamierzonego celu, i czyli pod pozorem zapobieżenia przekupstwu przy wyborach, w rzeczy samej wolność oborców nadwerżoną nie będzie; nareszcie, czyli jest podobieństwem zapobiedz przekupstwu na drodze prawodawczej, i czyli prawo któreby w tym względzie daném było nie byłoby li tylko cczą literą bez znaczenia.

Na pamiątkę Generala Bertrand wybito dwa medale; na jednym jest jego popiersie i Napoleona z napisem: »A l'immortel ami de Napoleon, mort le 31. Janvier 1844. Hommage au dévouement, a la fidelité.« (Nieśmiertelnemu przyjacielowi Napoleona, zmarłemu 31. Stycznia 1844. Hold poświęceniu się, wierności.) Na drugim są te wyrazy: »Il attendait son fidèle ami.« (Czekał na swego wiernego przyjaciela.)

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 13. Marca.

Wczorajszego wieczora odbyła się uczta w teatrze dana przez partją radykalną na cześć O'Connella. Prezydował na niej P. Duncombe, jeden z radykalnych członków parlamentu, a obecnymi byli także Hr. Shrewsbury, Lordowie Comoys i Dunboyne wraz ze znaczną liczbą członków parlamentu stronnictwa Whigowskiego i radykalnego. Mowy miane przy tej okazji były naturalnie wycieczkami przeciw rządowi z powodu »stronniczego wyroku, którego ofiarą padł O'Connell.« Tenże dał znowu w mowie swojej, dziękującej za toast wzniesiony, dowód swęj zrzeczności skorzystania z każdej podanej pory, starając się przez zrobiony sobie proces tém większą w Anglii uzyskać popularność. Odwoływał się do uczucia sprawiedliwości Anglików, do mieszkającej w nich chęci utrzymania nieskazitelnosci sądów przysięgłych, dowodząc, że proces jego jest wykroczeniem przeciw zasadzie w narodowém uczuciu Anglików mocno wkorzonej. »O, jak gorąca musi być miłość wasza do sprawiedliwości,

mówił pomiędzy innemi, jak niezłomna i mocna wasza nienawiść ku wszelkiej tyranii; jakże wielce serca wasze unosić to musi, kiedy sprawiedliwość sumiennie i rzetelnie wykonywana widzicie, kiedy z tak serdecznem uczuciem, jak dzisiejszego wieczora, objawiacie, jak dalece każda parcyalność w wykonywaniu sprawiedliwości na wzgardę waszą zasługuje! Jakież prawo wam sobie rościć do dobroci i pomocy waszej? To tylko, abyście mię uważali za ofiarę niesprawiedliwości, abyście mieli przekonanie, że prawo na osobie mojej zgwałcono, że ci, co władzę w ręku mają, władzę tę w duchu niesprawiedliwości sprawiają, a wasze czucie słuszności uczy was, nienawidzić ich i nimi gardzić. Tak jest, możecie wykłeskę w zwycięztwo zamienić, a wyrok nie karą, ale tryumfem zrobić. Cieszę się z tego co się stało, bo to podało mi sposobność (mówię to z całej szczeroci serca) poznać, jak dalece Anglia podziela los Irlandyi, bo mię to choć niepomimo woli, to przynajmniej z niejaką trudnością przekonało, że massy ludu, klasy średnie i lepszą część klasy wyższej lepszy duch względem nas ożywia, i że stworzeni jesteśmy, abyśmy jako jeden naród żyli i za ręce się trzymali przeciw całemu światu!« Wznoszono jeszcze potem wiele toastów, pomiędzy innemi zdrowie »ludu, sądu przysięgłych bez oszukaństwa, bez podejrzenia oszukaństwa, dzienników Anglii i Irlandyi i t. p. Dopiero około północy rozeszło się zgromadzenie.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 1. Marca.

Królowa rozkazała dekretem swoim, aby pułk strzelców »Izabelli II.« przybrał znowu poprzednią swą nazwę »Królowej Rejentki.« Tenże dekret przenosi na Królowę matkę godność Pułkownika tegoż pułku.

Ogłoszony dziś okólnik Ministra spraw wewnętrznych nakazuje urządzenie korpusu żandarmerji we wszystkich prowincjach państwa. Rząd Jéj K. M. uznał utworzenie tego korpusu za potrzebne do utrzymania porządku i bezpieczeństwa ludu hiszpańskiego, oraz do zapobieżenia wszelkiemu buntowi ze strony nieprzyjaciół narodu. Tenże okólnik postanawia, że każdy, schwytany na gorącym uczynku przy naruszeniu porządku publicznego, sądzony będzie przez Kommissyę wojskową.

P o r t u g a l i a.

Z Lisbony, dnia 26. Lutego.

Pan Olozaga, otrzymawszy od władzy policyjnej rozkaz, aby w przeciągu jednéj godziny

udał się do przeznaczonego sobie na miejsce pobytu miasta Cintra, napisał do Ministra spraw zagranicznych, Pana Gomez de Castro, prosząc go o paszport do Gibraltaru. Minister nie odpowiedział nic, tylko przez jednego z urzędników ministerstwa kazał mu oświadczyć, że o paszport swój ma się udać do biura policyi. — Na żądanie rządu hiszpańskiego, poodbijano P. Olozagi szafy i komody, przejrzano papiery, w nadziei znalezienia dowodów posłużyć mogących przeciwko uwięzionym w Madrycie progressistom, przyjaciółom jego. Atoli nic takiego nie znaleziono, coby jego lub kogobądź skompromitować mogło. Także znalezione u niego pieniądze przeliczono i wraz z innymi efektami opieczętowano. Pan Olozaga protestował zawsze przeciwko obwinieniu siebie, jakoby się choć najmniej mieszał do spraw politycznych Portugalii, lub miał udział w wybuchłych tu zamieszkach. Po zabranii mu jego papierów i innych ruchomości, pisał do Gubernatora Cywilnego Lisbony, Pana Jose Cabral, upraszając go o ich wydanie. Gubernator kazał mu odpowiedzieć, że dopiero wtenczas prośbie jego zadostyc uczyni, gdy wsiądzie na okręt w celu opuszczenia Portugalii. Tymczasem wstawili się za nim także przyjaciele jego, mianowicie o zwrot jego ekwipażu, który mu szczególnie był potrzebnym. Pan Olozaga dał zarazem zapewnienie, że pierwszym parostatkim angielskim odpłynie do Anglii. Pan Beaulieu, Sprawujący interessa belgijskie, wstawił się szczególnie za nim i zaręczył, że Olozaga wyjedzie i w tym celu wygotował już dla niego paszport. Wtedy dopiero nakazano mu zwrócić jego efekta i odebrał je jeden z urzędników legacji belgijskiej, które natychmiast do mieszkania P. Olozagi, w pałacu poselstwa angielskiego, przeniesione zostały, atoli już za późno, aby Pan Olozaga odpływającym właśnie pakietbotem mógł się oddalić.

Z dnia 29. Lutego.

Pan Olozaga odpłynął do Anglii dziś odchodzącym właśnie parostatkim angielskim »Basza.«

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dn. 21. Lutego.

W tym tygodniu poruszono znów kwestyą względem kary śmierci u Muzułmanów za odstąpienie wiary, która to kara spotyka także i tych, co wracają na łono kościoła chrześcijańskiego. Sir Stratford Canning, do którego się i Pan Bourqueney przyłączył, domagał się stanowczo od Porty deklaracji na piśmie, że takowa zobowiązuje się raz na zawsze skasować karę śmierci za powrócenie do religii chrze-

ściańskiej. Żądanie to naruszające wiarę całego narodu narobiła wielkiej wrzawy pomiędzy Turkami, którzy i tak są tego mniemania, że rząd ich, obiecując wszelkich użyć środków, aby więcej podobnych kar nie zaszło, już się za daleko posunął. Sir Stratford Canning podał wysokiej Porcie odpis noty Aberdeena, polecającej mu, aby stanowcze ku temu celowi uczynił kroki, a gdyby u Reis-Efendego nic nie wskurał, aby się domagał posłuchania u samego Sultana. Skutkiem tego było, że dywan odbył cztery posiedzenia wspólnie z Szeich ul-Islamem i wszystkimi dygnitarzami, ale bez żadnego rezultatu. Stratford odrzuca wszelkie przedstawienia Rifaat Baszy i obstaje przy deklaracji piśmiennej. Porcie nie pozostaje nic innego, jak tylko rzecz tę zwłóczyć, w nadziei, że Anglia od surowości tej odstąpi i domagać się nie będzie pewnych przyrzeczeń względem zniesienia prawa, które dawnością swoją zrosło się już niejako z życiem i wiarą muzułmanów, a to jeszcze na korzyść osób, które przez częstą zmianę religii i tak pokazują, że religii dla ziemskich widoków nadużywają. Posłowie mocarstw niemieckich byliby zapewne umiarkowańsi i przestaliby na daną już obietnicę, ale Stratford Canning nie pyta się o nic, i gdyby go posłowie inni opuścić mieli, sam na swoje rękę sprawę tę prowadzić chce.

Także i stosunki Porty do Francji zaczynają się mącić. Za namową obudwóch mocarstw, t. j. Francji i Anglii, nie przedsięwzięła Porta żadnych środków ku zabezpieczeniu południowych z Grecyą graniczących prowincyi, aby, jak mocarstwa te mówiły, przesadzonemi środkami nie podburzać umysłów mieszkańców chrześcijańskich. Teraz zaś wysłakowała podobno Porta, że odsłonięcie owych prowincyi należy do rozleglejszego planu, który Francya powzięła albo nań przyzwoliła. Do tego celu zdążyły też podobno niektóre wyrażenia francuskiego ministra spraw zagranicznych o sympatyi dla Rajahów tureckich.

Żali się także Porta na Pana Metaxas, który Napistę Mainaki, serdecznego przyjaciela Xcia Miłosza, mianował Konsulem Serbii. Poleciała zatem posłowi swemu w Atenach, aby się starał nominacją tę konsula w Belgradzie cofnąć, już to dla rzeczzonego powodu, już to dla tego, że Grecya nie ma tak ścisłych styczności z Serbią, iżby osobnego Konsula potrzebowała.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Z New-Jorku, dnia 16. Lutego.

Taryfa jest ciągle najważniejszym przedmiotem rozpraw kongressu. Stronnicy wysokiego

Rozmaite wiadomości.

cia poświęcają wszystko aby niedopuszczyć zmiany taryfy. Zaprzeczyć nie można, że ręko-dzielnie coraz więcej upowszechniają się w kraju. Nadto jedno angielskie towarzystwo miało właśnie zakupić 8000 akrów gruntu w południowej Karolinie, 7 mil powyżej Petersburga nad rzeką Savanna, dla założenia tam wielkich przędzalni bawełny i warsztatów. Robotnicy mają być sprowadzeni z Anglii.

P. Packenham, Posel angielski do Stanów Zjednoczonych, po bardzo burzliwej podróży przybył tu dnia 13. Gdy okręt jego zarzucił kotwicę, zawiesił banderę Stanów Zjednoczonych i salutował ją 21 wystrzałami, ale na które już późno w wieczór nie odpowiedziano jeszcze, co powszechne sprawiło wrażenie. Bateria miały nie być na to przygotowane.

H a j t y.

Główniejsze zarysy nowej ustawy tej amerykańskiej Rzeczypospolitej, są następujące: Afrykanie i Indyanie, oraz potomkowie z mieszanych małżeństw tych dwóch ras, mogą zostać obywatelami, ale biali nie może uzyskać ani prawa obywatelstwa, ani nabywać własności nieruchomości na tej wyspie; każdy atoli cudzoziemiec używa opieki praw. Wszystkie wyznania religijne są zrównane i wolne. Szkoły mają być założone dla obu płci; nauki udzielają się swobodnie i bezpłatnie. Sądy przysięgłych są zawarowane. Na czele władzy wykonawczej zostaje Prezydent. Prawodawstwo składa się z dwóch Izb: Senatu i Izby reprezentantów. Trzecia część Senatu odnawiana będzie co 2 lata. Ustawy północno-amerykańskiego kongressu wzięto tu po większej części za wzór. Kwalifikacje wyborów są oznaczone. Czterej Ministrowie nazywają się Sekretarzami Stanu. Barwy Rzeczypospolitej są: niebieski z czerwonym, w pionowych pręgach. Miasto Port au Prince, teraz Port-Republicain nazwane, jest stolicą rządu.

Według wiadomości z Port-Republicain z d. 23. Stycznia, Posel francuzki, P. Barrot odpłynął d. 18. do Europy na korwecie »Aube,« nie mogąc się porozumieć z kommissją hajtyjską względem prośby tamecznego rządu o przedłużenie terminu wypłaty należnego Francji długu. Zabral jednak z sobą 1,600,000 fr. jako ratę wynagrodzenia przypadającego na rzecz osadników za rok zeszyły. Hajtyjski pełnomocnik ma teraz dalsze układy prowadzić w Paryżu. (Dnia 23. Lutego przybył P. Barrot do Francji.)

Z Poznania. — Gazety kościelnej tutejszej wyszedł Nr. 11. i zawiera: Zakon Trapistów we Francji. — Renegaci muzułmańscy wracający na łono kościoła katolickiego. — Zamiar zaprowadzenia w Ameryce szarych siostr. — Książd Smet jezuita. — Biskupstwo ewangelickie w Jerozolimie. — Uwiadomienie.

Czytelnikowi z powodu Orędownika naukowego nadesłał R. W. Berwiński.

(Dokończenie.)

Talent i nauka są tylko środkami do dopięcia celu, który przedewszystkiem zawisł od charakteru pisarza — mówię przedewszystkiem, ale i rozum służy tu za przewodnika, który wedle zdolności lub nieudolności swojej prowadzić może ku zgubnej przepaści, w przekonaniu, że do nieba prowadzi; są ludzie głupi, co najgorszym celom służą w dobrej wierze — bywa nawet często, że dużo posiadają nabytej nauki; są to ludzie nieszczęśliwi, godni politowania — bo oni zaprawdę niewiedzą co czynią, — a będąc ślepem tylko narzędziem, mniej są niebezpieczni od tych, którzy z potęgą rozumu i świetnością talentu łącząc charakter upadły i zepsuty, używają ich do osiągnięcia celów haniebnych. Są tacy ludzie w życiu praktycznym, są tacy pisarze w literaturze! A jak wartość człowieka w życiu powszednim nie mierzy się tylko wedle jego zdolności, skrzętności i pracowitości, ale przedewszystkiem wedle moralnego celu, dla którego pracuje; — tak i w literaturze sam talent i nauka nie mogą być policzone za zasługę pisarzom, których dążenia rozmysłne, czy nieświadome nikczemne są i zgubne. — Ci więc tylko pisarze zasługują się krajowi w literaturze, których dążenia zbawiennymi są dla kraju! Ale jakież to dążenia zbawienne są dla nas w literaturze?... Czyż pouczanie tylko?... Toć nauka dla nauki głupstwem by była; — musi ona także mieć cel swój — a tem celem jest poznanie samego siebie i swojej godności, czyli wyzolenie się z pod moralnego jarzma! Otóż to jest, czytelniku, cel ostateczny i jedyny, do którego dążyć powinien człowiek poczciwy i rozumny; — wedle tego dążenia oceniać się powinna literatura i literaci, — a ten tylko zasłużyć się w niej może krajowi, kto temu celowi wiernie i niezachwianie służy.

Jakież więc są dążenia i cele Maciejowskiego, Grabowskiego i Rzewuskiego-Bejły,

których w obronę wziął Orędownik i za wzór podał młodzieży?.. Poczęści znane już są publiczności — poczęści dotknąłem w przeszłym moim i w tym liście; — ale chcąc przedmiot ten wyczerpać i zgłębić do gruntu, trzeba by powtórzyć to, co pewni professorowie z katedr publicznie ogłaszali i szczegółowo rozebrać dzieła tych autorów. — Nastąpi to niezawodnie wkrótce — choć nie w tej gazecie; — tymczasem zwracam uwagę czytelnika przedewszystkiem na Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie Słowian i odpowiedź daną Ję. M. w IV. tomie Polski do połowy XVII. w. Maciejowskiego — na dwa tomy Mięszanin Bejły - Rzewuskiego i na Korrespondencye literackie*) Grabowskiego, w których zwięzłe i dyplomatycznie osłonięte tkwią te zasady, które wyrażnie rozwinął w tyle razy wspomnianym liście.

Ależ Maciejowski napisał »Historją Prawodawst w słowiańskich« — »Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian,« — »Polska aż do pierwszej połowy XVII. wieku« w 4 tomach itd., i dał w tych wszystkich dziełach dowody wielkiej erudycyi**); ależ Grabowski napisał »Krytykę i literaturę«, »Koliszczyznę«, »Stannieę Hulajpolską«, »Korrespondencye literackie«, a Rzewuski-Bejła »Pamiętniki Soplicy«, »Mięszaniny« itd., z wielkim talentem i geniuszem — jakżeż lada kto może nieprzychylnie sądzić o autorach, co takie zasługi położyli! — zawoła Redakcyja Orędownika, i przyznałbym jej słusność, gdyby ona pierw przyznać mogła, że zasługą jest, z głęboką rozważą, rozmysłem i przysposobie niem podać w rękę nieprzyjaciela broń na własną matkę — albo słodkim napojem zaprawną podać w bogatej czarze truciznę braciom swoim! Talent i nauka, powtarzam, z złem dążeniem połączone i ku złym celom zwrócone są mie-

czem w rękę rozbójnika! — Kto zaś dobrze pisze po polsku, dowodzi tylko przez to, że jest dobrym pisarzem, ale bynajmniej, że jest dobrym Polakiem, — a znowu niejedyn co źle i niepoprawnie po polsku pisze, może być bardzo dobrym synem Ojczyzny. — Szewc Kiliński lepszym był Polakiem od wielu tych, co to piszą zwrotami wcale mowie polskiej nieprzeciwne!

Zresztą co do Rzewuskiego dziwi się także i Grabowski, że o jego »Mięszaninach« z takim lekceważeniem mówiły niektóre czasopiśma, choć powszechnie wiadomo, że autorem ich jest genialny autor Soplicy, i choć to ważne dzieło tyle w kraju narobiło hałasu! — Prawda — ale był to hałas taki, jaki się robi wtedy gdy na gorącym uczynku chwytamy złodzieja i wielkim głosem wołamy: Kradzie! Że zaś genialnego autora Soplicy po wydaniu »Mięszanin« zlekceważono dowodzi tylko wielkiej moralności, do którejśmy się podnieśli, a którą w wyższej mamy cenie, niżli świetne a zdradliwe błyski talentu i geniuszu autorskiego. Słusznie ztąd tuszyć można, że już też wreszcie poznaje się naród na swojej godności, kiedy przed fałszywemi powagami czołem bić nie chce.

Szanujcie więc, młodzi czytelnicy, naukę i talent, ale się fałszywym powagom uwodzić nie dajcie; — pomnijcie, że w złém, w podłości, lub w uczonem głupstwie nie masz powagi; — a choćby też przed wami stanęła głowa pyłem wszystkich ksiąg świata okurzona, i wszystkiemi językami przemawiała do was, i wszystkiemi sofizmami z dziejów krzywo czerpanemi, dowodziła wam rzeczy, które się sprzeciwiać będą waszemu uczuciu prawości, moralności i wielkim nadziejom młodzieńczego serca, odpowiedźcie jej: głupiaś jest — i szydźcie z takiej uczoneści! — A gdy was takie głupstwo uczone, lub podła genialność nazywać będzie nieukami, nie wiercie jej — bo ona dotknięciem fałszywej ambicyi i podrażnieniem miłości własnej zwieść was chce; — pomnijcie raczej, że jak Bogu miłszymi są prostaczekowie prawego serca, a wielkich nadziei od uczonych w piśmie, a zwątpiałych faryzeuszów — tak ojczyźnie miłszymi i pożyteczniejszymi są ludzie żywych nadziei, jak mędracy umarłych! Strzeżcie się, młodzi przyjaciele, podobnych mędrców — strzeżcie się téraz zwłaszcza, bo wnet mają wystąpić takie fałszywe powagi w literaturze; — p. M. Grabowski powiada (17 list w korresp.), iż przyszedł czas, że nasza literatura musi zostać na-

*) Jednego punktu dotknąć tu muszę, który znów świadczy o dziwnej niekonsekwencyi Red. Orędownika. — Pan Grabowski naucza np. w liście XIII XVI swoich korrespondency, że panowanie nad chłopem należy się Panu z prawa Bożego i Orędownik chwali go za to — a potępia p. D. za to, że w wioskach swoich nie uwolnił chłopów!

**) Przypuszczając nawet, że autor ten nie ze złą wiarą pisał to, co o greckim np. obrządku w Polsce dowodzi — potępionym on jednak być musi, jako kompleks factyi tych, którzy na drodze naukowego wykrzywiania historii chcieliby uprawnici kroki, które rozpoczęto. — W »Żurnalu Ministerstwa narodowo prosweszczenia« wiele się znajduje rozpraw dowodzących tego samego fałszu, któreu uprawnici chciał Maciejowski. — Szczególniej zaś w poszycie na miesiąc Styczeń r. 1842. czytać można rozprawę: »O naczale Christianstwa w Polsce«, w której twierdzenie Maciejowskiego słowo w słowo powtórzono!

wet zewnętrznie trochę arystokratyczniejsza, co do wieku i stanu, a ma nadzieję, że to nastąpi z niemalemi korzyściami dla literatury i ogólnie stanu umysłowości krajowej. — Do tej nowej szkoły, która ma zamienić stan umysłowości krajowej, a jak w innym miejscu mówi, nauczać ziomków, że interes ich a władzy jest jeden i ten sam — szuka on dzisiaj filarów, za które jedni służyć będą nieświadomie, w skutek nieszczęśliwej organizacji głów — drudzy zaś ze złą wiarą.

Wy jednak, przyjaciele młodzi, nie lękajcie się tych powag, ale śmiało dążcie naprzód, z wiarą w przyszłość i postęp. — Prawda zwycięża! — Że wam tu tylko przypomnę tych młodych, nieznanych światu ludzi, co z głębi Litwy występowali przeciw wielkim, uczonym powagom Warszawskim. — Szydzili Professorowie, szydzili uczeni z piosnek ludu i podań, które z prostotą młodzi opiewali wieszcze — ale je naród od razu zrozumiał — brzmią one do dziś dnia w ustach naszych, a o uczonych i Professorach, którzy w imię klasycyzmu przeciw romantykom walczyli, — ledwie wspomną. — Szło wtedy o życie narodowe w literaturze, i postęp ludowy zwyciężył, idzie dziś o życie w narodzie i postęp ludowy zwyciężył, podniesion do wyższej potęgi!

„Ale cóż jest ten wasz postęp? Czegoż więc chcecie?” Zapyta może kto, tak samo, jak zapytała Redakcja Orędownika — a zapytać mogła śmiało, wiedząc, że nie zawsze i nie na wszystko odpowiedzieć da się. — I to nas nie dziwi — ale dziwić powinno, że uczona Redakcja powiedzieć mogła, iż demokracja, to odgrzywane rzeczy, bo już w Grecji była demokracja, jak gdyby w poszukiwaniach historycznych nie była się powinna doczytać jaki był stosunek liczbowy w Grecji niewolników helotów do wolnych Obywateli — jak się stosunek ten zmieniał we wszystkich krajach, zbliżonych formą rządu mniej więcej do republiki lub demokracji, zawsze na korzyść ucisnionych, co pewnie w dobrej polszczyźnie nie cofaniem, ale postępem się nazywa!

Również i to uderza, co uczona Redakcja prawi, że i komunizm rzecz stara, bo już pierwsi Chryścianie o komunizmie wiedzieli; wiedzą o tem na nieszczęście wszyscy — wiedzą nawet niektórzy, że już Plato o komunizmie pisał; — ale ten zarzut nie dowodzi wcale, żeby komunizm był jaką starą ramotą; — bo tak samo zarzucali i dziś jeszcze zarzucają żydzi, a nawet niektórzy Chryścianie Chrystusowi i jego Apostołom, że nic nowego i wznio-

słego nie nauczali, co by już nie było powiedzianem w Talmudzie babilońskim, twierdzą, że nie tylko najpiękniejsze parabole i allegorye z tego Talmudu są wzięte, ale nawet Ojczy nasz! — A jeśli ich zapytasz, jak to być może, aby Chrystus i Apostołowie czerpali nauki swoje z Talmudu, który dopiero około 300 lat po Chrystusie został spisany, odpowiadają na to, że owe nauki od niepamiętnych czasów przechodziły tradycyjnie z Rabina na Rabina, aż je nareszcie Rabi Ase zebrał, a uczniowie jego później dopeluwszy, ogłosili.*)

A przecież nikt nie powie, że Chrystus starych, talmudycznych bredni nauczał; — nie powie nikt, że miłość bliźniego, ta główna podstawa nauki Chryściańskiej, jest rzeczą odgrzywaną, dla tego, że ją Konfuciusz już wypowiedział. — Zachodzi bowiem niesłychana różnica pomiędzy abstrakcyjnem wypowiedzeniem jakiej prawdy i tradycyjnem jej przechowaniem — a praktycznem wprowadzeniem w ciało i krew żywota. — Płytcy tylko ludzie rozumieć tego nie mogą! —

R. W. Berwiński.

*) Patrz między innymi Lightsoot in Matth. 20. Reland Analect. Rabbin. ultra Traject. an. 1702. i t. d.

Książka na czasie. — W Osnabrück wyszła książka u Kuglera, mająca następujący tytuł: Sztuka, jak zebrać o pieniądze przyzwoicie, jak wyzycać pieniądze aby niedostać odprawy, jak żyć na kredyt po kawiarniach i restauratorniach bez rozjątrzenia na siebie markierów i kelnerów. Dzieło to zawiera dodatek, w którym jest objęta prenumerata za dzieła: które nigdy nie wyjdą z druku. Autorem tego dzieła jest Lumpaci Vagabundus młodszy. Ma ona być ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy z oszustami w jakąkolwiek styczność wejdą. Dołączone są także trzy portrety największych rzeźmieszków Europejskich.

Z A P O Z E W.

Zaanszlagowana budowla nowego domu mieszkalnego proboszczowskiego przy kościele S. Marcina wraz z reparacją Wikaryi i nowego chlewa summe 4035 Tal. 24 sgr. 2 fen. dochodząca, dla niedostatku gotowych funduszów do skutku nie może być doprowadzoną, gdyż po strąceniu 629 Tal. 22 sgr. 11 fen. kosztów na reparację kościoła S. Marcina wydanych z zebranych składek tylko 1989 Tal. 25 sgr. 1 fen. do wyżej wspomnianego zamiaru pozostaje.

Wypadałoby więc rozłożyć brakującej summy 2045 Tal. 29 sgr. 1 fen. Nim do rozłożenia tej summy się postąpi konwakuować się ma, po-

dług rozporządzenia Prześw. Rejencyi, parafianów w celu uchwalenia:

czyli budowle uskutecznić się mają podług dawnych anszlagów, lub czyli nowe anszlagi na budowlę w regłówkę sporządzić się mają?

W tym celu wyznaczyłem termin na

dzień 15. Kwietnia r. b. zrana

o godzinie 9. w Strzelnicy odbyć się mający, na który stósownie do Najwyższego rozkazu gabinetowego z dnia 9. Maja 1829. prawo głosowania mających katolickich członków parafii, mianowicie tych osób, które samodzielny stanowią stan domowy, a to wprawdzie: 1) ze wsi Górczyna, 2) z wyższej i niższej Wildy (St. Łazara), 3) z ulicy Półwsi; 4) z Rybaków, 5) z Długiej ulicy, 6) z Zielonej ulicy, 7) z Strzeleckiej ulicy, 8) z Nowych ogrodów, 9) Sgo Marcina, 10) z wielkiej i małej Rycerskiej ulicy, 11) z Berlińskiej ulicy, 12) z Młynarskiej ulicy aż do domu sik, 13) z Zamkowej ulicy aż do domu Nadburmistrza P. Naumanna, 14) z ulicy Sierot, 15) z Nowej ulicy, 16) z Wilhelmowskiej ulicy, włącznie domu Landszaftowego i poczty, 17) z Lipowej ulicy, 18) z Podgórnjej ulicy, 19) z Piekarów, z tém ostrzeżeniem zapozrywam, że od niestawających na terminie przyjętém zostanie, iż do uchwały stawających przystapia.

Poznań, dnia 6 Marca 1844.

Prezes Policji.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznej wiadomości, że przy podpisanym Sądzie zwiedzenia Depozytu na rok depozytalny od 1. Kwietnia 1844. aż do 1. Kwiet. 1845. r. zawsze w śróde przed południem o godz. 10. odbytym będzie.

Tylko w tym dniu pieniądze do Depozytu do rąk Depozytaryuszów Ur. Eding, Sędziego Ziemsko-miejskiego, Ur. Menzel, Assessora Sądu Głównego, i Rendanta depozytalnego Reinberger płacone będą.

Przed placeniem pieniędzy musi jednak wniosek do przyjęcia zrobionym i także rozkaz przyjęcia tychże oczekiwany być.

Międzyczód, dnia 18. Marca 1844.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

Od nadchodzącej Wielkiénocy uczniom zakładu mego naukowego, których językiem ojczystym jest język polski, wszystkie przedmioty naukowe w tymże języku polskim wykładane będą.

Poznań, dnia 21. Marca 1844.

Agnieszka Hebenstreit.

Panu Petrich kotlarzowi z Rogoźna zaświadczam na jego życzenie stósownie do prawdy, że przez niego zrobiony i w gorzalni mojej w Wielkich Gutowach pow. Wrzesińskim, postawiony aparat parowy tak szczególnie dobrze zrobionym został, że nie do życzenia nie pozostawia.

Poznań, dnia 16. Marca 1844.

F. Bielefeld,

Król. konsyliarz handlowy i dziedzic dóbr Gutowskich,

Szanownym przyjacielowi sprawunków naszych donosimy niniejszém uprzejmie: iż kantor nasz do ulicy **Stralau pod Nr. 22.** na pierwsze piętro przeniesiśmy i upraszamy Ich najprzyjemniej: aby życzliwość Swoją także i tam za nami przenieść raczyli. Wszelkie expedyce, *Incessos* i inne interessa załatwiemy, jak dotąd, najregularniej za najpomiarłowszą nagrodą, a przy konzygnacyach zboża, wełny, okowitu i t. p. udzielać będziemy podług okoliczności awansa piéniężne.

Pełni uszanowania polecają się:

Berlin w Marcu 1844.

**Baudisch i współka,
Sprawunek kommissyjny i
expedycyjny.**

Świeże Holsztyńskie ostrzygi odebrał

J. G. Treppmacher,

przedtém: St. Sypniewski.

Świeży angiél. Ale i angiél. porter otrzymał

J. G. Treppmacher,

przedtém: St. Sypniewski.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 19. Marca 1844.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	goto- wizną.
Oblig. długu skarbowego . .	3½	101½	100½
Prusko-ang. oblig. z r. 1830.	4	101	—
Oblig. premiów handlu morsk.	—	90	—
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	100	—
Oblig. miasta Berlina	3½	101	—
" " Gdańska w T.	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	100¾	—
" " W. X. Poznańsk.	4	104¾	104¼
" " dito	3½	100¼	—
" " Pruss. Wschod.	3½	103	—
" " Pomorskie	3½	101	—
" " March. Elekt. i N.	3½	101	—
" " Szląskie	3½	100¼	—
Frydrychsдоры	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	11½
Disconto	—	3	4
A k c j e			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	168½	167¾
Oblig. upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	103¾
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . .	—	195	194
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103¾
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiej .	—	155	154
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	103¾
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	96½	95
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	99¾
Drogi żel. Reńskiej	5	90	89
Oblig. upierw. Reńskie	4	—	99½
" " od rządu gwarantowane.	3½	98¾	98¼
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	152½	151½
Oblig. upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	103¾
Drogi żel. Górno-Szląskiej . .	4	126	125
" " dito <i>Lit. B.</i>	—	117	—
" " Berl.-Szcz. <i>Lit. A i B.</i> . .	—	134	—
" " Magdeb.-Halberst.	4	120½	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidu.-Freib.	4	125½	—